Nr. 113. w Srodę dnia 18. Maja 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg 17 Maja. — Hamburgska Börsenhalle zamieszcza nadesłane przez kondradmirała austryackiego Tegethoffa sprostowanie, że angielska fregata Aurora nie przeszkadzała w bitwie dnia 9 b. m. stoczonej z Duńczykami i nie odcięła fregaty Schwarzenberg od eskadry sprzymierzonej, lecz spokojnie od początku aż do końca bitwy stała na kotwicy pod Helgolandem, że więc przeciwne wiadomości są płonne.

Bruksela 17 Maja. — Wiadomość o przybyciu p. Beusta do Paryża jest fałszywą.

Potwierdza się, że układy toczą się z panem Dechamps, który skłania się do zmiany programu przez siebie ułożonego.

Monitor belgijski donosi, że pan Rogier miał posłuchanie u króla.

Szlezwik 18 Maja. — Jkrw. książe Fryderyk Karol, powitany w Klosterkrug przez towarzystwo wojowników szlezwicko-holsztyńskibh, przybył tu dzisiaj. Jutro odbędzie się pochód z pochodniami. Książe odjedzie do Louisenlundu, a potem do Berlina.

Londyn 18 Maja. — Wczoraj odbyła się trzygodzinna konferencya, na której jednak ani kroku dalej nie uczyniono w rozwiązaniu kwestyi duńskiej. Konferencya odroczyła się do 28 Maja.

Berlin, 18 Maja. — Naj. Pan raczył nadać direktorowi ziemstwa kredytowego w księstwie Glatz i Münsberg baronowi Zedlitz Neukirch w Piszkowicach, powiecie glackim, tudzież dyrektorowi ziemstwa w księstwach Glatz i Frankenstein hr. Pfeil w Tomnicach, order orła czerwonego czwartej klasy, a zamianować radzcę rejencyjnego Graasa w Sigmaringen nadradzcą rejencyjnym i dirigentem wydziału rejencyjnego.

— Najwyższe rozporządzenie z dnia 27 Lutego 1863 zmienia przepisy co do orderu królewskiej korony, do którego na wzór orderu orła czerwonego mają być we wszystkich klasach dodawane miecze za odznaczenie się wobec nieprzyjaciela. Zmiany także zaprowadza w oznakach honorowych i zasługi.

Berlin 17 Maja. — O konferencyi londyńskiej odbytej w d. 12 Maja pisze wied. Presse: Na posiedzeniu tem miały się rozpocząć układy pokojowe, ale ograniczyło się tymczasem wszystko na wymianie zdań. Z tego powodu nie rozbierano ani zasad a tem mniej wniosków. Francya i Anglia spodziewały się, że wielkie mocarstwa niemieckie przedłożą program względem rozwiązania kwestyi niemiecko-duńskiej. Nie przyszło do tego, ponieważ Prusy z Austryą jeszcze w tej mierze się nie ułożyły i wolałyby, aby mocarstwa pośredniczące wystąpiły z programem przez siebie ułożonym. Chcianoby się dowiedzieć, jakie zamierza Anglia rozwiązanie, zwłaszcza, że ona chce doprowadzić do skutku porozumienie i pokój.

— Ponieważ w układzie zawieszającym kroki nieprzyjacielskie powiedziano, że siły wojenne tak na morzu jakoteż na lądzie mają strony wojujące utrzymać statu quo, przeto eskadra austryacka z Cherbourga nie popłynie na morze północne. (Okręt linijowy austryacki, fregata i kanonierka zawinęły w d. 13 Maja do Cherbourga i w tym porcie francuskim pozostaną aż do dalszego).

Chełmno, 15 Maja. — Czytamy w Nadw.: Wczoraj po południu aresztowano na ulicyi powtórnie p. Moczyńskiego niedawno wypuszczonego z tutejszego więzienia sądowego, a dzisiaj odwieziono go wraz z niewidomym Wahowskim i pisarkim Platerem do Poznania.

Pelplin, 10 Maja. — Piszą ztąd do Nadwiślanina: Zbliżający odpust w Łąkach i podejrzliwość władz, przypuszczająca agitacye w tutejszych prowincyach ku zasileniu powstania w Polsce, spowodowała, że jenerał Werder z Poznania i naczelny prezes z Królewca wystósowali wniosek do ks. biskupa, o zawieszenie w roku bieżącym odpustu w Łąkach, uzasadniając wnioski swe tem, że agitacye cechy politycznej znaglają władze cywilne i wojskowe do nader wielkiej baczności i czujności, skutkiem czego przepisy policyjne względem legitymacyi osób daleko energiczniej i surowiej obecnie wykonywane być muszą, aniżeli dawniej. Znaczny napływ ludu łatwo mógłby dać powód do jakich zajść, tem bardziej, że umysły z obu stron nader są rozdrażnione, które to zajścia bardzo niekorzystny wywarłyby skutek dla klasztoru w Łąkach, którego egzystencya i ta w ostatnich czasach została zachwianą.

Ks. biskup po ścisłej rozwadze wniosków i powodów pragnąc lud katolicki uchronić od możliwych zaczepek i pokrzywdzeń, pragnąc dalej, aby chmury groźne, jakie zawisły nad klasztorem łąkowskim, niemniej wejrowskim i bysławskim przeszły szczęśliwie, o ile prawa kościoła dozwalają, przedsięwziąć środki zaradcze, któreby usunęły nieprzyjemności grożące ludowi katolickiemu i klasztorowi, a nie ubliżyły prawom kościoła. Wydał za tem rozporządzenie, że odpust łąkowski bullami papieży nadany, od wieków zwyczajem ludu wiernego utrwalony, odbędzie się w swoim czasie; przecież widzi się ks. biskup zmuszonym zawiesić na ten raz kompanie, szczególnie z okolic Kaszub, do kilku tysięcy ludzi wynoszące, albowiem takowe zaraz w pierwszem miejscu zebrania byłyby bez wątpienia ostro strzeżone przez władze policyjne i wojskowe. Oprócz tego polecił duchowieństwu ogłosić z ambon ludowi wiernemu, aby każdy biorąc udział w odpuście miał wzgląd na grożące niebezpieczeństwo, unikał wszelkiej zwady, zachował się spokojnie i cierpliwie, pomnąc na owe słowa Chrystusa Pana: »Panie, daruj!« i starał się tak własnem postępowaniem, jak wpływem swoim na drugich przyczynić się do utrzymania spokoju i przekonać władze wojskowe i policyjne, że lud polski katolicki, udający się na odpust do świątyń pańskich, idzie przed ołtarze Boga składać boleści i cierpienia z serc swoich, ale wojny jest od zawiści lub chętki szukania zatargów, choćby mu i krzywdy znieść wypadło.

Oprócz tego wysłany będzie komisarz biskupi do Łąk na czas odpustu, aby czuwać nad utrzymaniem spokojności, a w razi potrzeby, aby stanąć w obronie niesłusznie zaczepionych. Ks. biskup ma nadzieję, że lud katolicki polski będzie umiał ocenić te środki zaradcze, i o ile możności będzie się starał unikać wszystkiego, coby mogło spowodować jakie zatargi, i oprócz nieprzyjemnych skutków dla sprzeciwiających się, nader silnie wypłynęłyby na szkodę egzystencyi tutejszych klasztorów.

Władze o tem rozporządzeniu zostały zawiadomione, które prosił oraz ks. biskup, aby krok jego uznały za wystarczający, a z swej strony starały się straże wojskowe i policyjne do tem większej łagodności spowodować i takowe o ile będzie można w oddaleniu od klasztoru łąkowskiego trzymać.

O ks. Łysakowskim to donieść mogę, że ks. biskup nie mogąc się doczekać odpowiedzi na swoje przedstawienie do ministra spraw wewnętrznych, mimo ponownego przypomnienia, udał się z reklamacyą wprost do Berga. Nie wiadomo, czy w skutek tego kroku, czy też z innego powodu odebrał przed kilku dniami zawiadomienie od p. prezesa rejencyi kwidzyńskiej, że jenerał konsul pruski odebrał polecenie, aby ks. Łysakowskiego reklamował, wydania jego zażądał i o skutku zaraportował.

Królewiec, 14 Maja. — Dzisiaj rano o godzinie 9 odbyła się u p. Drzewieckiego, ucznia tutejszej wszechnicy rewizya. Inspektor policyi tutejszej z dwoma pomocnikami odbył pomimo protestacyi p. D., że jest studentem, że więc ulega prawom uniwersyteckim, a nie policyjnym, najściślejszą rewizyą. Zabrał kilka numerów Głosu, Niepodległości i inne druki wychodzące w Warszawie, które p. D. jako dokumenta historyczne przechowywał u siebie, dalej kilka fotografii i manuskryptów rozmaitej treści. Rewizya ta o tyle dla p. D. była nieprzyjemną, że właśnie składa egzamen doktorski.

D. P.

Rosya.

Siewiernaja Poczta zamieszcza następujący reskrypt cesarski do W. ks. Michała brata cesarskiego:

Reskrypt cesarski do J. C. Wys. W kięcia Michała Mikołajewicza, głównodowodzącego armią kaukazką.

Wasza Cesarska Wysokość! Mianowawszy was namiestnikiem moim na Kaukazie i dowodzącym armią kaukazką, włożyłem na was nader trudny obowiązek dokonania wielkiego dzieła uspokojenia tego kraju i doprowadzenia do pożądanego rozwoju wszelkich gałęzi administracyi miejscowej i pomyślności publicznej. Zaledwie rok upłynął od daty nominacyi waszej, a już z zadowoleniem serca widzę osiągnione przez was zna-

komite skutki. Po przybyciu waszem do tego kraju, rozmaite części zarządu cywilnego powzięły nowe życie, liczne ważne sprawy otrzymały ruch; lecz z szczególną przyjemnością uważałem świetne powodzenie kroków wojennych przedsięwziętych celem ustalenia panowania rosyjskiego w częściach Kaukazu, zamieszkałych przez niepodległych górali. Po sławnem zdobyciu całej wschodniej części Kaukazu przez poprzednika waszego feldmarszałka księcia Barjatyńskiego, pozostało wam ukończyć rozpoczęte przez niego zawojowanie części zachodniej. Niezmordowane usiłowania walecznego wojska kaukazkiego pod dowództwem jenerał-adjutanta hrabiego Jewdokimowa, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i przy pomocy Boskiej zajęcie całego kaukazkiego brzegu morza czarnego dokonanem zostało prędzej, aniżeli się można było spodziewać. Resztki nieuległych plemion stanowczo zrzekły się dalszego oporu; obfity kraj zakubański i wybrzeże morskie szybko zaludniają się kozakami, i tym sposobem odwieczna krawa walka zbliża się do pożądanego końca. Wynurzając W. C. Wys. serdeczną moją wdzięczność za gorliwe i pożyteczne usługi oddane ojczyznie, nadaję wam tytuł Głównodowodzącego armią kaukazką, upoważniając przytem do oświadczenia w imieniu mojem podziękowania walecznym wojskom, pod dowództwem waszem będącym, za ich ciągłe niezmordowane trudy, za męstwo i waleczność w boju i niezachwiane poświęcenie dla tronu, ojczyzny i obowiązki służby.

Na oryginale własną J. C. Mci ręką napisano:

Szczerze Was kochający brat i przyjaciel

Aleksander.

St. Petersburg, 19 Kwietnia 1864.

Francya.

Paryż, 15 Maja. — Pogłoski o zmianie ministerstwa utrzymują się. Podobno książę Persigny, ozłocony przyjaciel Napoleona, pracuje z nim w tej mierze, przyczem pomijają właściwego ministra wydziałowego pana Boudeta. W niektórych kołach oficyalnych krąży już lista ministrów, według niej ministrem prezesem ma być Persigny, ministrem spraw zagranicznych Walewski, radzca Thuiller, który zręcznie odpowiadał opozycyi w ciele prawodawczem, ministrem spraw wewnętrznych lub bez teki, tylko na bronienie polityki rządowej w ciele prawodawczem, nakoniec Vuitry, prezes banku, ministrem skarbu. Ta kombinacya odpowiadałaby zupełnie zamiarom cesarskim i jego przyjaciela Persignego, to jest pokój na zewnątrz, reakcya na wewnątrz, z zasypywaniem ludu dobrym bytem i zabawami. Rouher zostałby prezesem rady stanu, gdyby go nie ubodło, że go innym zastępują. O program mniejsza, bo w jednę trąbę trąbi. Boudet, Fould, Drouyn de Lhuys ustąpiliby. Zmiana atoli ministerstwa nie miałaby zresztą wielkiego znaczenia, bo tylko dekoracye nowe, a rzecz czyli jądro stareby pozostało.

— Zdaje się, że pogłoski rozpowszechniane o złym obrocie konferencyi są przesadzone. Między Anglią a Francyą jeszcze nie masz tej serdeczności, jakiejby sobie życzyli przyjaciele sprzymierza zachodniego. Przyjaciele owi bardzo się mylą, jeżeli tuszą, że Napoleon wszedłby w przymierze, aby szkodzić wschodowi europejskiemu. On owszem z upodobaniem patrzy na upadającą demokracyą skandynawską i szczęściem dla Szwecyi, iż wczas się spostrzegła, jak niebezpiecznie liczyć na Napoleona. On pragnąłby upacyfikowania Szwecyi na zasadach Napoleońskich, którym dziś nikt niedowierza, gdyż zawodzą zwolenników i przeciwników. Jeżeli coś klei Palmerstona z Napoleonem, to obawa przed połączeniem się mocarstw północnych. Od czasu, jak się przekonano w Londynie, że Napoleon III w skutek budzącego się ducha Francuzów, napędzającego mu wsteczne dążności przeciwne tradycyom francuzkim, podaje rękę przyjaciołom bezwzględnego pokoju, aby mieć siły na wewnątrz, już się nie obawiają odosobnienia Anglii. Jakkolwiek Napoleon pragnie Austryą i Rosyą mieć za sobą, widzi Anglia, że to pragnienie ochładza się w skutek chłodnego traktowania przez nie Francyi, gdyż i one nie mogą dowierzać polityce napoleońskiej, która wciąż jest zwodniczą. Włosi podobnie jak Szwedzi jeszcze w czas stali się ostrożnymi względem Napoleona, jeden Wschód zdaje się ulegać wpływowi napoleońskiemu. Lecz czyliż i Kuzie i sułtanowi nie przytrafi się, jak królowi duńskiemu, że w ogladaniu się na Francyą nie będą zawiedzeni. Mimo to, gdy sprawy na Zachodzie zdają się układać w duchu pokojowym, na Wschodzie grożą wybuchem. Być może, że i tu żywioły przeciwne zerwą się na siebie, ale zawiedzione w oczekiwaniach, skłonią się do środków pacyfikacyjnych za pośrednictwem konferencyi, na której znów Napoleon odgrywać będzie rolę malkontenta. I znów powie, że honor jego i granice Francyi nie są obrażone i nie potrzebuje prowadzić wojny, zachodzi atoli kwestya, kto bardziej go obraził, czy mandaryni chińscy, czy dygnitarze kochinchińscy, czy Juarez meksykański, czy powstańcy tunetańscy, czy też książe Gorczaków?

— Czas pisze: Z telegramu dopiero znamy słowa ministra francuskiego p. Rouher wyrzeczone we wtorek na zgromadzeniu ciała prawodawczego, słowa najbardziej pokojowego programu. Czy były one wyrzeczone bezwzględnie, czy jak je połączono w doniesieniu telegraficznem, z nadzieją zakończenia pokojem wojny duńskiej — to dopiero wyjaśnionem będzie z dosłownego brzmienia mowy ministra. Słowa jego, iż Francya prowadzić tylko będzie wojnę w obronie honoru i granic swoich, nadawałyby ciąglejsze znaczenie zapewnieniom pokojowym, aniżeli sam wzgląd na sprawę księstw zaelbiańskich, bo byłyby one solennem zaparciem mowy 5go Listopada. Wprawdzie teraz mówi minister, a wówczas mówił cesarz, wszelako kiedy mowa cesarza pozostała czczym dotąd dźwiękiem, mowa ministra znajduje wciąż stwierdzenie swoje. Wyjątek stanowić tylko może obrona honoru i posiadłości Francyi. Jak dalece jednak rząd francuski czułym jest na honor Francyi, tego dowodem zeszłoroczna korespondencya dyplomatyczna w sprawie polskiej; jak dalece zaś dla obrony granic tylko swoich Francya wojnę prowadzi, to świeży tego dowód w wyprawie meksykańskiej. Jeżeli jednak groźna postawa Napoleona w d. 5 Listopada pozostała bez skutku, że nawet właśni jego ministrowie mogą ją ignorować i wprost przeciwnie działać objawionemu wówczas propramatowi, to znów potulna i ogłędna postawa ministra stanu w dniu 10 Maja może również niemieć żadnego wpływu na dalszą politykę. Nie pierwszy to raz cesarz Napoleon zawiódł oczekiwania i rządów i ludów; dla czegożby miał już nadal pozostawać wiernym programatowi swojego ministra, kiedy i swój własny programat zmieniał stósownie do danych okoliczności?

Głównem jego teraz zadaniem jest przekonać świat i Francyę o swojej miłości pokoju, uśpić wszelkie podejrzenia, uciszyć wątpliwości i ukoić obawy. Czy mu się to powiedzie — nie wiemy, ale dążność ta nie jest tajną: dla niej zniósł on nie jedno upokorzenie, dla niej przygląda się obojętnie na pozór upadkowi Danii, tryumfom Rosyi, podnoszeniu głowy opozycyi dynastycznej, a nawet najdotkliwszy znosi i najbezpieczniejszy zarzut opinii publicznej, iż przestaje ona pokładać nadzieję w jego potędze i traci wiarę w jego szczęśliwą gwiazdę. Nie podobna aby tego nie dostrzegał i aby sam przykładał rękę do upadku swego, aby rozbierał jeden po drugim kamień z piedestału, na który wstępował z wielkim trudem, rozwagą a oraz śmiałością i kosztem ciężkich ofiar.

Odwrót, że tak powiemy, w polityce napoleońskiej, jaki od roku zeszłego daje się widzieć, jestże spadkiem po równi pochyłej, na której się już wstrzymać niepodobna, czy też manewrem Horacyusza, by nie naraz ze wszystkimi przeciwnikami mieć do czynienia? Wątpliwość ta nie może trwać długo, bo cesarz Napoleon nie jest młodym monarchą, coby na lat dziesiątki mógł rozkładać plany swoje, ani jest potomkiem dynastyi utrwalonej, coby mógł testamentem przekazywać następcom spełnienie dzieł przez siebie rozpoczętych. Musi on sam wszystkiego dokonać, jeżeli zechce zostawić synowi swemu bezpieczną przyszłość. Albo więc obecny stan polityki cesarskiej jest upadku zadatkiem, albo zręcznym zwrotem do nowego kroku, który ma go zbliżyć spiesznie do celu.

— Na posiedzeniu ciała prawodawczego w dniu 6 bm. była przedmiotem dyskusyi kwestya budżetowa, w której pierwszy zabrał głos p. Thiers. Mowa jego zrobiła ogromne wrażenie i dzienniki francuzkie z takiemi pochwałami o niej wspominają, iż nie mogąc jej podać w całości dla zbyt obszernych jej rozmiarów, główne przynajmniej punkta podno- P. Thiers oświadczywszy na wstępie, że dziś więcej niż kiedy od mądrze urządzonej administracyi finansowej zawisła pomyślność państwa, jego wojskowa i polityczna potęga, przedkłada zgromadzeniu plan swojej mowy. Chce on z możliwą ścisłością skreślić obecny stan budżetu i w przeszłości szukać oparcia dla zbadania obecnego finansowego przebiegu. Podawszy stopniowy przyrost budżetu wszechstronnemu zbadaniu, chce w krótkości rozebrać jego użyteczny i odpowiedni celowi charakter i wykazać, jakiemi środkami możnaby przywrócić położenie, któreby zaspokoiło życzenia. Z zadania tego mówca świetnie się wywiązał. Wykazał on następnie, jak nic nieznaczącemi są różnice pomiędzy zwyczajnym i nadzwyczajnym budżetem. Aby skreślić wierny i ogólny obraz położenia finansowego, obejmuje on dochody i wydatki różnych budżetów z uwzględnieniem wszelkich kredytów dodatkowych, które przez Izbę obrachunkową wprowadzone były w roczny budżet aż do stanowczej jego likwidacyi. Tylko z poglądu porównawczego ogólnego budżetu z różnych lat wynika dokładne ocenienie położenia finansowego. Naprzód porównywa p. Thiers tylko lata 1862, 63 i 64 i dowodzi, że razem wziąwszy, wydatki z roku 1862 wynosiły 2219 milionów, rok 1863 dochodzi do wysokości 2300 milionów i taka sama zaproponowaną została na rok 1864. Można przeto z doświadczeń tych trzech po sobie następujących lat po sobie wnioskować, że na przyszłość ogólne wydatki państwa 2200 do 2300 milionów wynosić będą. Ostatni budżet Rzeczypolitej lutowej, jak również ostatni budżet monarchii lipcowej wynosił 1500 milionów. Z tych 1500 milionów można 1350 milionów na zwyczajne wydatki policzyć. Ostatnie użyte były prawie wyłącznie na obronę kraju, jako to obwarowanie Paryża, Lyonu, Belfortu, Soisson, na Algierię i koleje żelazne.

Administracyi finansowej oddaje Thiers, chociaż jak sam powiada, nie ma powodu jej pochlebiać, bardzo korzystne świadectwo. Usprawiedliwia on Garnier Pagés i jego wyszydzany 45 centimowy podatek, który jedynie udaremnił zaprowadzenie pieniędzy papierowych i wykazuje, że po czterech latach, które tak ciężkie próby sprowadziły na Francyę, wfinansach prawie zupełny porządek panował; dochody podniosły się, wydatki zmalały i Rzeczpospolita doszła do takiego stanu budżetu, jak w czasie monarchii. W r. 1851 budżet wydatków wynosił 1448 milionów i we wszystkich pozycyach wydatkowych te same prawie znajdują się sumy jak pierwej. »Jakeśmy jednak, zapytuje Thiers, doszli dotąd z budżetu 1500 milionów do 2300 milionów? Odróżnia on trzy peryody: pierwszy aż do wojny krymskiej, pod zarządem finansowym p. Bineau, drugi do końca wojny włoskiej pod p. Magne i w końcu trzeci aż do dnia dzisiejszego pod p. Fould, peryod wypraw zagranicznych i w szczególności meksykańskiej.

Thiers uznaje, że lata 1852, 53 i 54, były dobremi. Porządek został przywrócony, duch przedsiębiorczy się podniósł, dochody niestałe wzrosły o 100 milionów. Lecz cesarstwo może za nadto lubowało się w zewnętrznym blasku potęgi. Podniosło płace swych urzędników, co samo przez się i w obrębie pewnych granic nie jest niesłusznem, a ponieważ wolność była odroczoną i miała dopiero tworzyć budowę gmachu, trzeba było przeto zajmować umysły wewnątrz wielkiemi pracami, zewnątrz wielkiemi przedsiębiorstwami. Thiers zgadza się z jednem i drugiem jednok z pewnem zastrzeżeniem: z wielkiemi robotami, jeżeli nie przechodzą granicy tego, co jest potrzebne i nie stają się zbytkiem; z wielkiemi przedsiębiorstwami, jeżeli nie przechodzą granic pomiędzy wojną z prawdziwie narodowego interesu a wojną, która ma tylko schlebiać pewnym słabościom ducha publicznego. Już w r. 1854 zwyczajne wydatki (z 1374 milionów w r. 1852) wzrosły do 1474 milionów. Dług publiczny pomnożył się o 8 milionów renty, dotacye o 28, lista cywilna o 25 milio-

nów, koszta na radę stanu, duchowieństwo, prefektów itd. o 12, dla wyższych rang wojskowych o 11 milionów, w ogóle o 100 milionów, które zresztą wtedy jeszcze równym przyrostem dochodów pokryte były.

W owym czasie zaczęła się wojna krymska z wielkiemi swemi wydatkami, których jednak Thiers nie żałuje, gdyż wojna ta według jego przekonania, wielkie miała następstwa dla polityki i potęgi Francyi, rozbiła bowiem dawną europejską koalicyę. Wtedy był p. Magne ministrem finansów i Thiers odddaje jego systemowi finansowemu i administracyi wielkie pochwały, pochodził on z dobrej dawnej szkoły i możnaby mu chyba tylko zarzucić brak pewnej stanowczości, która dla ministra finansów jest nieodzowną. Po wojnie rosyjskiej nastąpiła wojna włoska, traktat handlowy, wyprawa syryjska, chińska itd. a w końcu dekret 24go Listopada, który pana Magne uwolnił od ciężaru kierownictwa, lecz nie od obrony finansów. Tu się kończy drugi peryod. Podczas wojny krymskiej wynosił budżet 2400, podczas wojny włoskiej 2217 milionów, i gdy po ukończeniu takiej wojny nastąpi zniżenie wydatków o 400 do 500 mimilionów, to kraj, jak mówi Thiers, tak tem jest zadowolony, że już do dawniejszych niższych budżetów dojść nie można. Ogólna emocya bywa w takich razach wyzyskiwaną i zebrawszy laury wojny, zbiera chęć zrywać laury pokoju. Projektują się wielkie roboty i budżet pokojowy wzrósł z 1800 do 2000 milionów po wojnie włoskiej. W owym czasie zniesione zostały kredyty dodatkowe, którym mówca nie jest tak przeciwnym jak niektórzy z jego kolegów w ciele prawodawczem. Mowa przechodzi następnie pojedyńcze reformy peryodu ministerstwa Foulda, któremu nie wielkie oddaje pochwały. Pomimo zniesienia kredytów dodatkowych, budżet pod p. Fouldem doszedł do 2300 milionów, a zatem o 200 milionów wyżej jak pod p. Magne.

Po 10cio minutowej przerwie przechodzi mówca do zbadania kwestyi jak z budżetu 1500 milionów dojść można było do 2300 milionów. W tym celu porównywa pojedyńcze pozycye budżetu z r. 1851 z przedłożonemi pozycyami 1865 r.

Dług publiczny wynosił w roku 1851 398 milionów renty, w roku 1865 wynosi on 699 milionów, a zatem o 301 milionów więcej. Dla ministeryum sprawiedliwości na rok 1865 przybyło wydatku 6, dla wyznań 6, dla spraw zagranicznych 5, dla wychowania publicznego 4, dla ministerstwa spraw wewnętrznych 54, dla ministeryum wojny 71, dla marynarki 56 milionów. Pobór podatków kosztuje 234 milionów rocznie, w roku 1851 kosztował 149 milionów. Ministeryum domu cesarskiego nowo utworzone kosztuje 12 milionów. Handel i rólnictwo po urządzeniu rozmaitych gałęzi, wykazuje zmniejszenie o 6, roboty publiczne o 2 miliony, finanse o 11 milionów. W ogóle przedstawia budżet z r. 1865 porównany z budżetem z roku 1851 przyrost 636 milionów. Thiers przystępuje do krytyki pojedyńczych pozycyi i dowodzi, że ponieważ nie ma jeszcze 2 miliardów dochodu, zatem wydając 2200 do 2300 milionów rocznie, koniecznie uciec się trzeba do regularnych pożyczek u publiczności lub z funduszu amortyzacyjnego. Dla tego przyrost długu publicznego z blisko 400 do blisko 700 milionów renty jest nieuniknionym. Thiers przechodząc wydatki rozmaitych ministeryów, szczególniej zastanawia się nad pomnożonemi w tak wielkim stósunku kosztami administracyi centralnej.

Doszły te koszta z 12 do 20 milionów. Tu można przypomnieć deputowanym słowa Russella: erudimini qui judicatis terram. »Pozwólcie się nauczyć, wy co wotujecie budżet.« Tajna rada cesarska, której wprzód nie było, kosztuje 300,000 fr.; rada stanu kosztowała niegdyś 800,000 fr., dziś 2,300,000 fr.; reprezentacya zagraniczna niegdyś 3,600,000 dziś 6,600,000 fr.; nadzwyczajne misye zamiast 500,000 fr. 1,000,000 fr.; prefekci i podprefekci zamiast niegdyś 2,600,000 fr. dziś 5,300,000 fr.; jakkolwiek podrzędne posady w prefekturze nie otrzymały podwyższenia płacy. Policya państwa kosztowała w r. 1851 1 milion fr. dziś kosztuje 7,616,000 fr. W Paryżu policya była dawniej opłacaną przez miasto, dziś wydaje na nią państwo 3,840,000 fr.; Lyon otrzymuje za swą policyę dziś 600,000 fr. zamiast dawniej 200,000 fr. Tajne fundusze wynoszą dziś 2 miliony franków zamiast dawniej 1,200,000 fr.

Największe wydatki znajduje Thiers w budżetach departamentowych dla dokonania owych cudów w Paryżu i innych wielkich miastach Francyi. Budżet paryski wzrósł z 50 na 150 milionów, i pod względem finansowym stoi na wysokości królestwa drugiego lub trzeciego rzędu, ma swój dług konsolidowany i bieżący jak wielkie mocarstwo. Bordeaux niegdyś najrozumniejsze miasto Francyi podniosło swój budżet z 2,700,000 fr. na 5,000,000 fr.; Lille rozszerza za cenę 20 milionów swe mury; budżet jego wynosił w r. 1860 jeszcze 1,700,000 fr. dziś wynosi 7,400,000. Rouen wydawało w r. 1860 3 miliony, dziś wydaje 12 milionów rocznie. Lyon z 6,300,000 postąpił na 16 milionów, w r. 1861 wynosił budżet jego nawet 24 miliony. Marsylia miała w r. 1852 budżet 7,200,000 fr. w r. 1862 (wprawdzie tymczasowo) 48 milionów fr. Nowy pałac prefektury budowany w Marsylii kosztuje dotąd 8,500,000 fr. a gdy będzie ukończonym i zaopatrzonym w potrzebne urządzenia, będzie kosztował 12 do 14 milionów franków.

Co się tyczy podwyższenia o 77 milionów budżetu wojny, znajduje Thiers taki nadrost bardziej usprawiedliwionym niż inne wydatki, 400,000 wojska pod bronią, w tej chwili nie jest za wiele. Wiele pozycyj tego przyrostu stanowczo mówca pochwala, inne mniej jak n. p. 10 milionów na nowy system rezerwowy, którego pożytek więcej jest niż wątpliwym, dalej 12 do 14 milionów dla gwardyi. Przyrosty te tłomaczą się tem, że co cztery lub pięć lat prowadzi się wielka wojna, a pomiędzy tem różne małe, lecz odległe, dla tego drogie wojny; że obok wielkich kosztów na przeobrażenie armii i floty, wydają się pieniądze na dalekie wyprawy, chcąc pozyskać zaszczyt rozdawania tronów i koron cesarskich i że równocześnie robi się pilne, konieczne, odpowiednie potrzebie czasu, a czasem tylko dla przyjemności, niepotrzebne i łatwo na przyszłość odłożyć się dające wydatki. Tym sposobem łatwo wydać 2300 i więcej jeszcze milionów. Zapewne daje się tem dowód, że te pieniądze wydawać można z dumą z ciągłego postępu bogactwa. Lecz postęp ten jest po części imaginalny, gdyż się go zawdzięcza nie regularnie wyrastającemu dochodowi niezmiennie zachowanych podatków, lecz również zaprowadzeniu nowych podatków, a co jest najsmutniejsze, to że niektóre podatki zamiast ciągłego przyrostu, wykazały ubytek, to jest razem niedobór 27 milionów. Wydaje się w istocie co rok o 200 do 300 milionów więcej niż dochód przynosi. Ciągłe są przyrzeczenia że sie zmniejszą nadzwyczajne wydatki, lecz nader trudną jest rzeczą raz zaprowadzone wydatki wymazywać lub zmniejszać. Budowle i inne kosztowne przedsiębiorstwa nie można pozostawić niedokończone, o redukcyi armii myśleć nie można, póki trwa obecne naprężenie sytuacyi. Armia 400,000 stała się dla Francyi i tylko dla Francyi stopą pokojową. Na indemnizacyę meksykańską nie zbyt Thiers liczy i mówi że się żartuje z Izby przypuszczając iż w to wierzy. Do tego przychodzi jeszcze projekt zapewnienia procentów od drugiej sieci kolei żelaznej w sumie 20, 30, 40, 50 milionów. Jak z tego wyjść? Trudno to bardzo. Przedewszystkiem trzeba pozostać w pokoju z Europą, póki wielkość i honor Francyi nie będą zagrożone. Trudno to naprzód oznaczyć, od Francyi zależy zachować pokój. Żyjąc roztropnie zaleciwszy administracyi oględność w wydatkach, zachowując pokój i nie będąc opuszczonemi od szczęścia, można w kilku latach przez podwyżkę roczną 30 do 40 milionów równowagę ustalić i do normalnej dojść sytuacyi. Wtedy dopiero nadejdzie chwila, gdzie będzie można ulżyć ciężaru podatków.

Francya, mówi Thiers nie potrzebuje wojen, aby żądzy czynów nowe dawać zarzewie. Potrzebuje wolności w pokoju, i kończy następnie:

»Dawniej pokorny słuchacz wielkich ludzi tego wieku, później sam wstępując na tę trybunę, przez więcej niż 30 lat słuchałem dyskusyj nad sprawą nietylko Francyi lecz całego świata i cały świat słuchał wraz ze mną. Rozogniano się dla wielkich idei, dla szlachetnych spraw, raz dla Grecyi, to znowu dla Włoch. Namiętnie występowano za lub przeciw pewnym osobom. Często wplatały się w te namiętności iluzye, iluzye nienawiści lub życzliwości, lecz zawsze na szlachetnej polegały podstawie. Geniusz Francyi był zajęty w sposób wspaniały.

»W r. 1851 spadła zasłona z tej wielkiej sceny. Kraj musiał inaczej być zajętym i budżet dowodzi co nas zajęcie to kosztowała.

»Mam nadzieję, że jeżeli Cesarz, o czem nie wątpić, wytrwa w mądrej swej polityce nadawania nam zwolna wolności, to wolność dowiedzie swem postępowaniem że nie zasługuje na to złe, co o niej mówią. Uwaga, której prawdę mi przyznacie, którąście nieraz sami już zrobili, równie jak kraj i ja, uwaga ta jest i pozostanie słuszną, że chociaż wolność wszelkie posiada niekorzyści, jakie jej przypisują, jednak bardzo drogo kosztuje czem innem ją zastąpić (oklaski).

Posiedzenie po mowie tej kończy się.

Szwecya.

Sztokolm, 10 Maja. — Na rachunek rządu duńskiego ulano w giserni Aker niedaleko Strengnas położonej 14 armat 66 funtowych, które już wysłano do Danii. Oprócz tego wzięto na rachunek Danii w robotę trzydzieści armat 12 funtowych, tudzież 16 armat stalowych 30 funtowych. Równie wysłano ztamtąd do Sztokolmu znaczną masę prochu.

Włochy.

Turyn, 11 Maja. — Korespondent tutejszy do Gaz. Pols. pisze: Podczas ostatniego pobytu w Paryżu, margrabia Pepoli po audyencyi u cesarza, który wyraziwszy swe sympatye, dla Włoch, nie powiedział nic o Rzymie, poszedł odwiedzić p. Drouyn de Lhuys, który także nie rzekł ani słówka. Nakoniec zrozpaczony margrabia idzie do księcia Napoleona. I ten ani słowa o Rzymie; pod koniec rozmowy, miał wtrącić niedbale: »Żeby raz zakończyć wszelkie kwestye, i rozjaśnić położenie, które z dniem każdym jest posępniejsze, Włosi powinniby raz zdecydować się na krok heroiczny i przenieść swą stolicę do Neapolu«

Margrabia Pepoli osłupiał na te słowa: nowa wizyta u księcia Napoleona i innych osób dowiodła mu jednak, że słowa te nie były rzucone na wiatr, że owszem była to rada dojrzale rozważona. Słowem, rząd, cesarski chce, żeby dobrze się zastanowiono nad propozycyą p. Ricciardi, który wołał jak Katon: Neapol stolicą!

Drobne to odkrycie, zamykające się jeszcze w dość szczupłem kółku daje wiele do myślenia. Piemontczycy nie wielką mają ochotę iść do Rzymu i gotowi są do układów. Neapolitańczycy przeciwnie, wołają na wszyskie głosy: »Albo Rzym stolicą, albo unieważniamy unią uchwaloną w tymczasowem głosowaniu!« Jeśli rząd chce uciszyć wołania Neapolitańczyków, niech przeniesie do nich stolicę.

Dla czego jednak nie do Florencyi, powiedzą Toskańczycy, mieszkańcy Emilii, Marchii i Lombardyi? Dla czego nie do Florencyi? zapytał margrabia Pepoli. Dla tego, odpowiedział książe Napoleon, że na stolicę należy wybrać największe ognisko ludności. Ciekawa rzecz jak ministeryum pojmie tę myśl, a nadewszystko jak ją przeprowadzi. Że się do tego weźmie, rzecz dość prawdopodobna.

— W grodziskim tygodniku katolickim czytamy pod Rzymem:

Na uroczystości dzisiaj odbytej ojciec śty, mówiąc o pociechach i boleściach kościoła świętego, potężnym głosem zawołał:

»Nie podobna mi przemilczeć okrutne prześladowania, popełnione przez najpotężniejsze mocarstwo połnocy.

Oskarzam jednego mocarza, który przywiódłszy poddanych do powstania, pod pozorem uśmierzenia powstania, wytępia katolicyzm, deportuje całą ludność do lodowatych puszczy, obranych z wszelkiej religijnej pociechy, biskupów wygania i — rzecz niesłychana — wyzuwa ich z juryzdykcyt, udzielonej im przez stolicę św.

Niechże zaś nikt nie chce powiadać, że ja burzę rewolucyą przez konieczne protestacye.

Ja umiem odróżniać nowoczesną rewolucyą od wolności rozsądnej, a, jeżeli głos mój przeciw niemu podnoszę, to żebym ulżył memu sumie-

niu, żeby nie słyszeć w on dzień Najwyższego Sędziego wołającego do mnie: »»Czegoś milczał?««

Arcyksiążę, brat cesarza austryackiego, infantka Portugalii, i czternastu kardynałów było przytomnych.

Postawa pełna natchnienia i oburzenia papieża sprawiła nieskończone wrażenie.

Mało brakło, żeby wszystko nie było wybuchło oklaskami. Wszystkie te szczegóły są przez naocznych świadków stwierdzone.

Rumunia.

Bukarest 14 Maja. — Rząd zażądał od izby uchwalenia prawa nowego wyborczego i budżetu. Izba oświadczyła, że nie chce przystąpić do obrad pod obecnem ministerstwem, które chce emancypować chłopów i nadać im własność pod zaciągnięciem renty na cały kraj umorzyć się mającej. Książe Kuza rozwiązał izbę reakcyjną, któréj niektórzy członkowie gotowi są sprowadzić Moskwę, aby nie dopuścić rządu swego do wyzwolenia chłopstwa i nadania mu własności.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 18. maja. W zeszłą sobotę o godzinie pół do szóstej pokazał się słup dymu bijący wysoko w górę w okólicy bernardyńskiego placu. Pokazało się, że się zajęły ogniem szopy w tyle kamienicy pana Jeziorowskiego, napełnione drzewem, z których wyrabiano przedmioty ciesielskie, jak schody, sztachety itd. Ogień zajął się w szopie przytykającej do domku dawnej ochrony św. Józefa, który nabył pan Jeziorowski. Od tej szopy napełnionej wiorami dostał się ogień do innych i okolica ta tylna zamieniła się w prawdziwą sadzawkę płomieni, bijących w górę jak spienione bałwany. Trudno było o ratunek, gdyż dostąpić nie było można, dla wielkiego żaru. Ograniczono się przeto na obronie przyległych posiadłości, których szczyty palić się zaczęły na dobre, a lekki wiatr zaniósł o 70 kroków dalej niepostrzeżenie palący się wiorek, który zatlił na domku przy ulicy strzeleckiej szkudły. Szczęściem że to za dnia, zawczasu więc przygaszono lekki ogień na tym domku, gdy w samym ognisku pożaru paliło się na dobre do północy. Szkody w drzewie i wyrobionych sztukach drzewnych około 6,000 tal., a assekuracya tylko 2,000 tal. Stratę tę poniósł pan Jeziorowski cieśla. Przyczyna pożaru niewiadoma dotąd.

— Tutejsze bractwo strzeleckie naradzało się, czyli parady, marsze mają się odbywać nadal, czyli też mają być zniesione. Ponieważ takie parady mają się niepodobać, podobnie jak marsze turneroskie, przeto miała się większość oświadczyć za zniesieniem parad i marszów. Być może, że chcą przewodnicy teraźniejsi zatrzeć dawne zwyczaje. Zkąd wpadło zgromadzenie na tę myśl, kto ją poruszył, niewiadomo nam dotąd.

— Dnia 12. bm. znów przywieziono dotąd 6 świeżo aresztowanych więźniów politycznych przez bramę warszawską, podczas gdy innemi bramami dwa inne transporta pod eskortą wojskową przyprowadzono do twierdzy Winiar. W ten sposób codziennie zwiększająca się liczba więźniów w tutejszej cytadeli dochodzi do 250. A przecież nie jest to jeszcze cyfra ostateczna, gdyż jak się dowiaduje Ostd. Ztg mają dotąd sprowadzić na rozkaz sędziego śledczego radzcy kamergerychtu p. Krügera wszystkie osoby osadzone w więzieniach powiatowych, i te, które uznano przy śledztwie wstępnem za winne do dalszego śledztwa prowadzonego w Poznaniu przez asesora p. Mechow. Liczba zatem ogólna osób zawikłanych w śledztwo polityczne wynosi do 500.

Gniezno, 16. maja. W tych dniach powiła żona tutejszego starozakonnego, cukiernika Krzywonosa, czworniętą, z których troje krótko po narodzeniu umarło, jedno zaś przy życiu pozostało.

Rogoźno, 16 Maja. — Wzmianka ostatnia z Rogoźna w Dz. Pozn. na mylnej polega informacyi. P. Kałamajkowski nie ze względów politycznych, jak mylnie tu ztąd donoszono, ale z tej prostej przyczyny, że się nie stawiał do wojskowej kontroli aresztowany został.

Przybyli do Poznania dnia 17 Maja.

HOTEL PARYSKI: Jankowski z Turwi.
SEELIGA OBERZA: Pinn, Goldschmidt i Cohn z Grodziska, Lissner z Obrzycka, Collmann z Ludom, Pietsch z Łaszczewic.
HOTEL EICHBORNA: Schreiber, Bernstein, Zimmt i Neustadt z Sremu, Pulvermann z Krotoszyna, Sokołowski z Wrześni, Cepkowski z Brechlina, Kortowicz z Wróblewa.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Küttner, Türk i Cohn z Wrześni, Bernstein z Srody, Kaphan z Miłosławia, Szamotulski z Pniew, Zecheritz z Trzemeszna.
EICHNER BORN: Roffenberg, Klotz i Babjacki z Konina, Berlinger z Górki.

Z dnia 18. Maja.

BAZAR: Żychliński z Skotnik, Nasiorowski z Oczkowic, Liskowski z Miliszewa, Stablewski z Zalesia, Bardzka z Kolonii, Kobylański z Mystek,
STERNA OTEL EUROPEJSKI: Fliegenschmidt z Ossowejwsi, Metzner z Drentzig, v. Pelektar z Polanowic, Kołkowski z Polski, v. Luvers z Gdańska, v. Arnim z Szczecina, Friedländer z W. Piotrowic, Bernhardt z Pankowa. Milch z Wrocławia.
MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wechselmann, Hartmann i Ostberg z Berlina, Oldenbrück z Kolonii, Hirschfeld z Wrocławia, Schultz z Szczecina, Knauer z Pławna, Salomon z Hamburga, Schaller z Wiednia, Noldecke z Karlsruhe, v. Poncet z Starego-tomyśla, v. Sänger z Połajewa, Zacha z Strzelca, v. Tempelhoff z Dąbrówki, Lehmann z Nieląszkowa.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Hiller v. Gärtringen z Pzczewa, Haza-Radlitz z Radlitz, v. Crety i v. Born z Sienna, v. Rappard z Kempna, v. Zastrow z Palzig, Schulenburg z Wielenia, hr. Schartzmann z Zamku Dammer, hr. Lippe z Pszczewa, Mensendeck z Sitna, Mewes z M. Bitna, Russel z Steinfurtu, Sandmann z Berlina.
HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, Biegańska z Cykowa, Kokczyński z Brudzewa, Knechtel z Międzychodu, Cohn z Gladbach, Meister z Wülfrath, Marcussohn i Herrmann z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI: Brodowski z Dębowejłęki, Klug z Rabowic, Dütschke z Rąbczyna, Klein z Chwałkowa, Bieske z Celichowa, Briese z Lubocina, Thiele z Wrześni, de la Roi z Swiniar, Schering z Berlina, Ebbecke z Leszna, Günther z Wrześni, Müller z Jaraczewa, Schön z Berlina, Westphal z Nekli.
POD CZARNYM ORŁEM: Springmann z Berlina, Korzeniewski z Kruszewa, Jonas z Dobrojewa.
HOTEL PARYSKI: Budzyński z Kleryki, Bukowski z Srody, Kobylański z Miłosławia.
SELIGA OBERZA: Klutowski z Żelazna, Borowicz z Kunicka, Lisiecki z Cearniecka, Erdmann z Buku.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Grüffner z Berlina, Lippert z Szczecina, Schultz z Głogowy, Fraustädter z Janowca, Lewy i Wollheim z Rogoźna, Cohn z Jarocina, Cohn z Lwówka, Posner i Majowski z Żerkowa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Mollard z Góry, ul. Berlińska 34.

OBWIESZCZENIE.

Wystawa rólnicza odbywa się dnia 19. i 20. b. m., wyścigi konne dnia 21. b. m. o godzinie 10. przed południem na łące po lewéj stronie drogi do Dębiny prowadzącéj.

Dla zapobieżenia przeszkodom i nieszczęściom rozporządza się, co następuje:

1) Powozom i jeźdzcom wolno jechać tylko wielką drogą prowadzącą do Dębiny. Przybyłe do parku Wiktoryi, kierują się w lewą stronę drogą naznaczoną do placu wystawy. Powracają tąż samą drogą.
2) Powozy, przejeżdżają koło budynku wystawy i ustawiają się na drugiéj stronie szeregami, z głowami koni ku Warcie.
3) Jeźdzcy zajmują miejsce na téj stronie budynku wystawy.
4) Konie bez jeźdźców wolno trzymać i prowadzić tylko za budynkiem wystawy.
5) Jechać wozowo lub konno przez plac gonitwy zakazane.
6) Wejść do miejsca wystawy i do trybuny bez biletu do wnijścia nie wolno. Losy nie dają prawa do wnijścia.
7) W dniu wyścigów plac gonitwy zachowuje się tylko dla wystawiających. Innym osobom w tenczas nie wolno wejść do tegoż placu.
8) Psów ze sobą wziąść nie wolno.
9) Napoje roznosić i sprzedawać zakazuje się. Restauratorzy i szynkarze chcący trzymać miejsca sprzedaży potrzebują pozwolenia komitetu.
10) Woźnicom nie wolno prędzéj odjechać z miejsca zatrzymania póki ich państwa na nich nie zawołają. Zajeżdżają człopem.
11) Kto wykroczy przeciw niniejszym rozporządzeniom lub nie usłucha wskazówek urzędników policyjnych, może się spodziewać, że będzie uwięziony i ukarany.

Powyższe rozporządzenia mają jedynie na celu utrzymanie porządku i zapobierzenie nieszczęściom. Liczy się więc na chętne współdziałanie publiczności.

Poznań, dnia 17. Maja 1864.

Król. Prezes Policyi.
v. Baerensprung.

Sprostowanie omyłki druku.

W obwieszczeniu naszém z dnia 11. Maja r. b. Nr. 109. Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, względem wypowiedzianych z dniem 1. Października 1864. listów rentowych, czytać należy w wykazie A. przy Litt. D. na 25 Talarów, zamiast Nr. 4494, który jest mylnem, 5494.

Poznań, dnia 14. Maja 1864.

Królewska Dyrekcya Banku rentowego dla prowincyi Poznańskiéj.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Maja 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Maj $34\frac{1}{6}$ pien. i list., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{6}$ pien. i list., na Czerwiec Lipiec $34\frac{1}{6}$ pien. i list., na Lipiec Sierpień $35\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{6}$ pł. i list. 35 pien., na Sierpień Wrzesień $36\frac{1}{6}$ pł. i list, na Wrzesień Paźdz. $37\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 27,000 kwart. Na Maj $14\frac{1}{2}$ pien. i list., na Czerwiec $14\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Lipiec 15 list. $\frac{1}{3}$ pien., na Sierpień $15\frac{3}{8}$ list., na Wrzesień $15\frac{7}{12}$ pien. i list., na Paźdz. $15\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Maja.

Pszenica 49—64 tal.
Żyto na wiosnę i Maj Czerwiec $38\frac{3}{4}$—$39\frac{1}{4}$ do 39—$\frac{3}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 39—$\frac{1}{2}$ do $\frac{7}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień $40\frac{5}{8}$ tal.
Jęczmień wielki i mały 29—35 tal.
Groch do gotowania 38—46 tal.
Groch na pastwę 38—46 tal.
Oléj rzepiowy na Maj i Maj Czerwiec $13\frac{1}{4}$ tal.
Olej lniany $14\frac{1}{3}$ tal.
Okowita na Maj i Maj Czerwiec $15\frac{5}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $16\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{5}{24}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{5}{12}$ do $\frac{13}{24}$—$\frac{1}{2}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 18. Maja 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	7	6	2	10	—
Pszenicy średniéj	2	3	9	2	5	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	27	6	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	13	9	1	16	3
Żyta lżejszego	1	11	3	1	12	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	28	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	16	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 14. Maja	14	7	6	do	14	12	6
„ 17. „	14	10	—	„	14	15	—
„ 18. „	14	7	6	„	14	12	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.